Nr 274. Kraków, 28 Listopada — Niedziela. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyńczy Nr Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	25 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuję się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. Ogłoszenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za sonę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość upraszą się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 11 przy ulicy Trybunalskiej L. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wiszeniewski, Raczkowski, Faubourg Poissonière 83); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 13.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na grudzień . . złr. 2·50
Od 1 grud. do końca marca 1881 „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na grudzień. . . 6 marek.
Od 1 grud. do końca marca 1881 20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 27 listopada.

Z powodu ogłoszonych przez nas artykułów w sprawie reformy sądownictwa w Galicyi, szczególnie zaś z powodu drugiego nadesłanego nam artykułu (pod głoskami *J. R.*) otrzymujemy następujące uwagi:

(*F. C.*) Każdy z dbających o dobrobyt i ekonomiczny rozwój kraju, każdy o podniesienie się jednego bogactwa krajowego, a więc i o dobrobyt jednostek troskliwy, z zadowoleniem powitać musiał pierwszy artykuł nadesłany *Czasowi*, traktujący o reformie sądownictwa w Galicyi. Nie można tego powiedzieć o drugim, podpisanym głoskami *J. R.*, który też jakkolwiek z pewnością najlepszą w zamiarze napisany, jednak z powodu umieściłi; mianowicie, iż w samym sobie wpadł pragnieć, że się to będzie z pożytkiem dla rzeczy; zawsze to będzie z pożytkiem dla rzeczy. Nie przeczę, że temu, kto w tej sprawie pierwszy artykuł nadesłał, pragnę poczynić kilka uwag nad drugim, który był poniekąd odpowiedzią na pierwszy.

Otóż autor tej rzekomej odpowiedzi przepomniał najprzód, że artykuły o reformie sądowej w *Czasie* zamieszczone, nie miały jedynie na celu zaprowadzenia szybszego postępowania egzekucyjnego, ale traktowały o wadliwościach całej procedury cywilnej, i dążyły do zaprowadzenia takiej procedury, któraby odpowiadała potrzebom naszym prawnym i ekonomicznym, i że miały na celu pobudzić naszych prawodawców do zaprowadzenia szybszego postępowania ustnego; opartego na jawności, wykluczającego wyzyskiwanie klas mniej wykształconych przez osoby sprytne i lepiej znające się na prawie, a zarazem chroniącego i właścicieli, którym nie zależy na tem, aby ich procesy ciągnęły się lata całe, zabezpieczającego wierzycieli, a przeciwnie ułatwiającego im odzyskanie swych praw, jakiejkolwiek one były natury, a broniącego ich przed matactwami i krętactwami prawnemi i niżej stojących ekonomicznie i umysłowo.

Nie przeczę, że szybsze postępowanie sądowe a więc i egzekucyjne ułatwi niejednemu osoby może być większe zadłużenie kraju, ale dla tego nie może i nie powinno poświęcać ogółu dla jednostek. Pomijam już tę okoliczność, iż autor nie podał nam, żadnego sposobu, jakim sądziłby zapobiedz szybkiemu i postępującemu zubożeniu kraju, a wszak to nie z powodu zadłużenia ziemi, ale właśnie z powodu wadliwej procedury, z powodu wyzyskiwania mniej zamożnych właścicieli przez tych, którzy pożyczają na wysoki procent, ziemia przechodzi w ręce pośredników; owszem tylko szybka procedura może temu zapobiedz.

Ale przypuśćmy na chwilę, że dobrze w tym względzie jest poinformowany, czyż sądzi, że procedura może i powinna chronić przed katastrofą wywłaszczenia z dnia na dzień przedłużać, przy tej swój, że właściciel utrzymać się może, a ratunek mu z zewnątrz przyjdzie? Nie przeczę, że są tacy; ale to właśnie ci, którzy jej nie doprowadzą do porządku, a tylko w tem rozpaczliwem położeniu się utrzymują, z coraz większą stratą dla siebie i dla kraju, bo ich majątki coraz bardziej marnieją, coraz więcej długów zaciągają, a trwanie ich na tym stanie jest niepomyślne dla kraju. Nie mówię już o tem, że czyż mała liczba jest dziś takich, którzy mając całe majątki coraz bardziej zadłużone, a trwając na swojem miejscu ziemię zaniedbują, spuszczają lasy, a budynki, pola i grunta niszczą, aby tylko coś na swoje utrzymanie wycisnąć. Tocząc się choć zwolna po tej pochyłej powierzchni bankructwa, runąć taki majątkowo musi, wtedy nietylko ze szkodą dla siebie i rodziny, ale dla całego kraju, który na długie lata pozbawionym zostanie z tego kawałka ziemi tych owoców, któreby też przy porządnem, zasobnem i racyonalnem gospodarstwie niewątpliwie wydać musiała i wydała, a czem więcej podobnie prowadzonych gospodarstw, tem większe zubożenie grozi naszemu krajowi, które autor pozostawieniem wszystkiego *beim Alten* przyspieszyć usiłuje.

Jakkolwiek niewiedzieć zkąd i dlaczego wtrącił autor w odpowiedzi swéj sprawę załatwienia obdłużonych właścicieli większych, porzuconą przez p. Kieszkowskiego, jednego z najzasłużeńszych pracowników koło podniesienia stanu materyalnego naszego kraju, to wdzięczność mu się o tyle należy, że podał pierwszy sposobność do wykazania, że jedyną i najgłówniejszą przyczyną, iż p. Kieszkowskiego myśl nie mogła i nie może wejść w praktyczne wykonanie, jest właśnie wadliwa i niedołężna procedura obecna. Rzecz jasna, że ani instytucya żadna, ani żadne stowarzyszenie, ani nawet rząd nie może przyjść z pomocą obdłużonemu właścicielowi ze swojemi kapitałami, jeżeli nie ma tej pewności, że będzie można kapitał ów chwilowo, a przynajmniej w krótkim czasie wycofać, skoro żądający i otrzymujący takową, okaże się jej niegodnym, niedołężnym, lub marnotrawcą.

Autor przyznaje, iż szybka procedura byłaby na prowincyi austryackiej pożądaną, że mają mieć gospodarstwa nie tak obdłużone, jak na i, że ich gospodarstwa są racyonalne i mają owoce, ze względu, że nas potrzebujemy, które na jego odpowiedzi, iż dla niego samego byłoby, że wyrobi się w kraju więcej kapitału obrotowego.

Załować należy, że autor nie podał definicyi gospodarstwa wyżej racyonalnego i gospodarstwa przemysłowego, a tymczasem i nie należało go mniej może mieszać do jednego końca i drugie zaczyna. Przystępując bowiem do zdefiniowania powyższych pojęć, można się niewątpliwie przekonać, że w dzisiejszych stosunkach naszych nie możemy mieć gospodarstw racyonalnych, dopóki kapitał do roboty nie zostanie uwolniony i przyniesie właścicielowi odpowiedni dochód, musi być i jest zatem i przemysłowa w obszerniejszem tego słowa znaczeniu. Czyż można sądzić, że gospodarstwo rolne potrzebuje machin, ulatwiających rolni kowi produkcyę i przyspieszających sprzęt — nie potrzebuje nawozów sztucznych, ulepszonego inwentarza, a więc i nabywania ich? Wszystko to jest korzystne dla ziemi, ale wszystko to nie możliwe bez potrzebnego kapitału i kredytu, by przecież tych kosztów nie trzeba było, albo dla tych dochodów konsekwencyi? Nigdy ..., nie może być gospodarstwo racyonalnem, bo przy tych kosztach, wszystkie te ulepszenia i ziemia będzie dawała dochodu, który pod pewnym względem nie może dać i nie może żadnego kapitału, a wtedy po takich gospodarstwach ziemia może dać taki dochód, który pokryłby procent od kapitału i wszystkie koszta. Kto zatem zyska kapitał i kredytu, który pod pewnym względem nie może mieć i na niego kredytu zyskać niepodobna, ani go z własnych środków nie posiadając, a przeciwnie wierzycielom przy pozbawionych temu kapitalistom i za procent od ziemi i gminy ponosić mogą? Właśnie brak tego gospodarstwa kapitału i zastępującego go kredytu w rolnictwie naszego kraju, jest przyczyną, że ziemia nasza, która była niegdyś spichrzem dla całej Europy, dziś zaledwie potrzeby własnego kraju pokryć może — właśnie brak tego kapitału sprawia, że rolnictwo nasze z każdym rokiem bardziej upada i upaść musi, jeżeli gospodarstwa krajowe nie zdołają się podźwignąć.

Jeżeliby rzeczywiście dzisiejsza procedura tak korzystną była dla obdłużonych właścicieli, jak autor to twierdzić pragnie, — jeżeliby rzeczywiście tylko pod jej panowaniem zadłużeni właściciele wytrwać się mogli z gruntem ich długów, — to wobec tego, co powiedziałem, nie byłoby to tak wielkiem złem, bo to byłoby przecież w jednej chwili możliwe i pożądane, ale tak nie jest. Nie tylko te względy, ale i wyjątki przy obecnym stanie, że dłużnicy na szkodę rolnictwa przez długi czas się wśród swego gospodarstwa przytrzymywać, bo na jednym gruncie wszystkie inne, jeszcze jest najgłówniejszym powodem.

Pięknie to jest ze strony autora, że tak się ujmuje za losem obdłużonych właścicieli większych, ale czy zastanowił się autor, że przez takie postępowanie i zapobieganie ustawy, że takie anomalii, jak ja sam wspomniałem, nikt pewnie nie będzie się dziwić, że autor jako filantrop, powinien być dla wszystkich wyrozumiałym i nie zapominać o tych, którzy mu się nieraz nie tylko przysługują, ale jest, lub zapomina, ale kto chce być filantropem, powinien nim być dla wszystkich zarówno; — co zawiniły, pytam się, wdowy i sieroty, które otrzymawszy w gotówce po swych mężach lub rodzicach skromną, ciężką pracą i oszczędnością uciułaną spuściznę, takową na niewielki procent w skutek rozlicznych obietnic i starań na hipotece umieściły, a obecnie ani procenta, ani kapitału odebrać nie mogą, i wobec takiej jak dzisiejsza procedury nadarmo do bram sprawiedliwości o zwrot tego jedynego ich fundusza utrzymania kołatają, mrąc z nędzy i głodu? — co zawiniły te istoty, że mają być nadal pozostawione w tem rozpaczliwem położeniu bez nadziei, ratunku i sposobu wyjścia, rzucając ich w objęcia straszliwej lichwy lub jeszcze straszliwszej śmierci głodowej? — co zawinili ci drobni kapitaliści, którzy ciężką pracą i oszczędnością uzbierali sobie w młodszych latach niewielki kapitalik, by mieć z procentu jego utrzymanie, gdy sił do pracy zabraknie, a którzy, ufając uczciwości pożyczających i ustawodawstwu, całą swoją oszczędność na hipotece dłużnika umieścili, który obecnie, wojując różnemi fortelami, dzisiejszej procedurze właściwemi, ani kapitału im nie zwraca, ani procentu choćby najniższego nie płaci, podczas gdy oni, nie mogąc już dziś pracować, żyć nie mają z czego, i przepracowawszy całe życie, na starość na nędzę i niedostatek są narażeni? — co zawinili kupcy i przemysłowcy, że mają być pozbawieni wszelkiego zagranicznego kredytu, nie mogącego mieć do obecnej procedury żadnego zaufania? Względność dla jednych nie powinna nigdy następować ze szkodą drugich, a jeżeli kto, to prawodawca musi i powinien być dla wszystkich równie sprawiedliwym i nie poświęcać dla interesów klasy jednej interesów klasy drugiej.

Kończąc, nie mogę także pojąć, niechęci do banków, i to takiej, że ktoby chciał sądzić instytucyę banków z obrazu przez p. J. R. przedstawionego musiałby rzucić na nią klątwę, uważać ją jako nieszczęście, jako morowe powietrze, która wszelkiemi sposobami starać się usunąć z widowni świata należy. Tymczasem powszechnie wiadomą i dziś już dawno dowiedzioną jest rzeczą, że banki, pozwalając jednym swe oszczędności korzystnie lokować, ułatwiając drugim kredyt, tylko do pracy i oszczędności, a tem samem i do podniesienia dobrobytu krajowego i państwowego się przyczyniają. Że dawszy i rozpożyczywszy swe kapitały, żądają opłaty od nich procentu i zwrotu ich, że wreszcie egzekwują niesłownych dłużników, za grzech śmiertelny poczytać im tego nie można, gdyż są one instytucyą finansową, a nie miłosierną. Kto pożycza powinien oddać; dopuszczać nie można, żeby jedni pracowali i oszczędzali, a drudzy mogli te oszczędności bezkarnie zabierać i marnować lub topić w źle obrachowanych i obmyślanych przedsiębiorstwach, bez jakiejkolwiek za to odpowiedzialności.

Jak z jednej strony należy prawodawcy bronić dłużników przed lichwą i zdzierstwami Shyloków, tak z drugiej strony nie przystoi ustawodawstwu, ani z zasadą sprawiedliwości pogodzić się nie da, protegowanie opieszałych i nierzetelnych dłużników ze szkodą uczciwych wierzycieli.

Skończywszy w ten sposób nie mogę pominąć, że wszyscy z zadowoleniem powitali i przyklasnęli uwagom w *Czasie* ogłoszonym co do potrzeby reformy sądownictwa i postępowania cywilnego, a tylko przeciw twierdzeniu autora tych uwag, że jedynie adwokaci dotąd zmianie procedury w Austryi się opierali, zastrzedz się muszę. Twierdzenie to zupełnie jest mylne, gdyż od lat wielu wszystkie Izby adwokackie za jak najprędszem zaprowadzeniem szybszego, na jawności i ustności opartego postępowania się oświadczyły; postępowanie bowiem dotychczasowe tak jak dla całego społeczeństwa, tak i dla adwokatów jest zgubne i nie tylko ich ani na majątku ani na opinii nie bogaci, ale przeciwnie tak na jednem jak i na drugiem ich rujnuje.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 26 listopada.

(§§) O losie pięciu nowel do ustawy gminnej uchwalonych jeszcze na sesyi sejmowej z r. 1878 dowiedzieliśmy się dopiero onegdaj z *Gazety Lwowskiej*. Nowele te spotkał los jak najgorszy, bo nie otrzymały sankcyi. Motywa, które skłoniły rząd do tego postanowienia wskazuje *Gazeta Lwowska* z urzędową objektywnością, t. j. bez wzmianki o stósowności lub niestósowności postanowień pojedynczych ze stanowiska polityki administracyjnej, lecz tylko z wykazaniem pojedynczych trudności które uniemożliwiły sankcyę. Krytyka tych motywów musi być fachową i dlatego należy do zakresu innych pism, my zaś sprawie tej poświęcimy tu kilka uwag tylko ze stanowiska ogólnego.

Jakkolwiek t. z. okolicznościowe ustawodawstwo, czyli uzupełnienie ustaw obowiązujących w miarę stosunkami wykazanej potrzeby nowelami osobnemi, weszło dziś w modę nawet w krajach, w których ustawodawstwo dotąd za wzór uchodziło np. w Prusach, mimo to uznajemy, że taka łatanina wydaje się nam tylko złem koniecznem, które znosić można jedynie pod nieprzepartym naciskiem koniecznej potrzeby. Łatane ustawy w każdym razie nie rażą nawet w najprzyzwoitszym kraju tak, jak łatana suknia w cokolwiek tylko przyzwoitem towarzystwie, ale zawsze lepiej unikać łataniny, jeżeli to jest możliwem. Nie żałowalibyśmy tedy bynajmniej tego, że od kilku już lat kontynuowany system poprawiania ustawy gminnej nowelami, doznał wreszcie wskutek niesankcyonowania ostatnich pięciu nowel, ciosu tak dotkliwego, że może utracić dotychczasowych zwolenników; powtarzamy, że nieżałowalibyśmy tego, gdyby rząd równocześnie pomyślał o czemś lepszem od łataniny ustawodawczej t. j. o reformie systemu administracyjnego. Nie trzeba być wielkim politykiem wtajemniczonym w historyę wszystkich spraw krajowych, aby uznać, że sprawa reformy gminnej, podnoszona już kilka razy z kolei w sejmie przez Wydział krajowy i posłów, od kilku lat już przeniosła swój punkt ciężkości ze Lwowa do Wiednia. Odkąd wypłynęła kwestya reformy administracyi *in capite et membris*, reformy obejmującej nietylko autonomiczne organa lecz zarazem władze rządowe, nie zatrzymującej się u dołu na urzędach gminnych, wydziałach powiatowych i starostwach, lecz sięgającej do najwyższych instytucyj krajowych; odtąd opracowane już dawniej dla sejmu projekta ustawy gminnej nie mają praktycznej doniosłości, co więcej, tracą już grunt pod sobą. Gdyby u steru stał ciągle gabinet Auersperg-Lasser lub jemu podobny, takie przeniesienie punktu ciężkości reformy gminnej tam, gdzie ma być wzięta pod rozwagę kwestya ogólnej reformy administracyjnej, byłoby pewnie zwrotem niepomyślnym. Dziś jednak gabinet austryacki dzięki Bogu wszedł na drogę zbawienną, szanuje autonomię, chce ją wzmocnić i utrwalić, a nadto posiada w gronie swojem męża, który w jasno sformułowanym wniosku podał już przed laty sejmowi i krajowi zarys takiego ustroju administracyi, który z zasadami autonomii łączy w sobie wszelkie wymogi sprężystego zarządu i uregulowanego toku spraw. Jeżeli tedy za rządów dzisiejszego gabinetu reforma administracyi wejdzie na tory ustawodawczego traktowania, to nie żałowalibyśmy wcale losu ostatnich nawet niesankcyonowanych.

Co do treści samych nowel, krótko sformułuję moje uwagi. Dwie z nich nie mają zbyt wielkiego znaczenia, mianowicie te, które z drogi sądowej na administracyjną przenieść chciały poszukiwanie zdarzających się często pretensyj pojedynczych osób do gminy za szkody poniesione z zaniedbania obowiązków policyi miejscowej, oraz pretensyj gmin do członków zwierzchności gminnej z powodu szkód spowodowanych zaniedbaniem obowiązków urzędowych. Jako prawnik mniemam nawet, że w tych wypadkach droga sądowa więcej odpowiada naturze rzeczy, aniżeli droga administracyjna, która nie bierze skrupulatnie w rachubę motywów ściśle prawnych, jeżeli względy utylitarne zakreślają z góry pewną decyzyę. Może to być korzystnem, aby w jednym lub drugim wypadku naczelnik gminy za niedbałe pełnienie obowiązków i spowodowaną tem gminie szkodę „dla przykładu“ poniósł dotkliwy uszczerbek na majątku swoim, nawet w braku dostatecznych powodów i dowodów, ale ze stanowiska ściśle prawnego aprobować tego nie można wobec niewątpliwości cywilno-spornego charakteru tej kategoryi spraw.

Jedna z nowel niesankcyonowanych przyznawała Wydziałom powiatowym wcale rozległą egzekutywę na mocy rozporządzenia cesarskiego z r. 1854. Kto w biórowej i urzędniczej organizacyi Wydziałów powiatowych już dziś pokłada zupełne zaufanie, żałować będzie tej noweli bardzo; kto zaś mniema, że Wydziały powiatowe grzeszą jeszcze młodzieńczym dyletantyzmem w urzędowaniu, ten nie bardzo będzie ubolewał nad odmówieniem administracyjnego *juris gladii* niewyrobionym i nierozwiniętym jeszcze instytucyom; kto nareszcie oczekuje rychłej reformy całej administracyi, ten się łatwo pocieszy tem, że nowela była zbyteczną.

Dwie nowele jednak miały nadzwyczajną praktyczną doniosłość, były tak usprawiedliwione potrzebą rzeczywistą i uzasadnione w stosunkach dzisiejszych, że żałować trzeba ich niesankcyonowania, chociażby nawet była pewność, że wskutek rychłego podjęcia ogólnej reformy administracyi moc ich obowiązująca niedługo byłaby potrzebną. Pierwsza z tych dwóch nowel rozszerzyła władzę dyscyplinarną wyższych organów autonomicznych nad funkcyonowaniem gminy, tą istną plagą naszej autonomii. Pisarze gminni są głównymi sprawcami wszystkich tych nadużyć, które dają powód do tylu tak uciążliwych dla funduszów publicznych komisyj lustracyjnych Wydziału krajowego. Aby zaradzić złemu, Sejm nie wahał się ścieśnić autonomii gminy zmieniając postanowienie, które Radzie gminnej zastrzega wyłączne prawo przyjmowania i oddalania urzędników i sług gminnych. Bez ścieśnienia tej wyłączności reforma nie była możliwą. Druga z nowel, której przypisują ważną doniosłość praktyczną, uchylała ingerencyę władz politycznych co do orzeczeń organów autonomicznych, które, jak mówi ustawa, „naruszają lub błędnie zastosowują“ obowiązujące przepisy. Każdy prawnik przyzna mi, że niema orzeczenia administracyjnego, któremu zręczny a przytem złośliwy cokolwiek starosta nie potrafiłby odmówić prawnej mocy pod pozorem błędnego zachowania lub naruszenia obowiązujących przepisów. W tym istnym lesie rozporządzeń i przepisów administracyjnych, z których wiele nie tylko jeden i ten sam przedmiot obejmuje, lecz nadto z odmiennego stanowiska rzecz traktuje i wchodzi z sobą w kolizyę, zawsze znajdzie się punkt oparcia do zarzutu naruszenia lub błędnego zachowania jakiego przepisu. Każdy rekurs polega przecież na tem, że strona dotknięta zarzuca błędne zastosowanie pewnego przepisu, a wymaga aplikacyi innego. Przyznać zatem staroście taką ingerencyę znaczy tyle, co w danym razie zakwestyonować cały tok autonomicznych instancyj. Dopóki między starostami a Wydziałami powiatowemi istnieje taka jak dziś życzliwa harmonia, dopóki jedna władza wspiera drugą, nie grozi to niebezpieczeństwo; ale niechby tylko zawiał wiatr inny, a stan rzeczy uległby fatalnej zmianie.

W motywach, dla których rząd dwom ostatecznie nowelom gminnym sankcyi odmówił, nie widzę takiej trudności, którąby się przy powtórnem uchwaleniu w Sejmie usunąć nie dała. Potrzebaby tylko zmienić niektóre postanowienia, może nawet cokolwiek ścieśnić ogólne ramy, a obie nowele mogłyby wejść w życie. Jeżeliby reforma administracyi miała przyjść w dalszą odwłokę i wskutek tego Sejm widział się zniewolonym kontynuować system łatania ustawy gminnej nowelami, to obie ostatnie nowele powinnyby najpierw wejść na porządek dzienny. Powtarzam jednak, że życzyć sobie wypada, aby niesankcyonowanie ostatnich pięciu nowel gminnych było tylko oznaką, że skończył się okres łataniny ustawodawczej, a nadeszła pora podjęcia ogólnej rdzennej reformy stosunków administracyjnych i całego ustroju organów administracyjnych.

Wiedeń 25 listopada.

☐ Nagły i niespodziewany obrót rzeczy w Dulcigno, zadowolił dyplomacyę, która nie znajduje słów uznania dla Derwisza baszy. Wprawdzie dotąd nie koniec wszystkiemu i może przyjść jeszcze do rozlewu krwi, ale zadanie Turcyi jest w gruncie rozwiązane, a nawet ewentualne starcie się Czarnogóry z Albańczykami, nie zagraża pokojowi świata.

Nasuwa się zaś druga kwestya, daleko ważniejsza z punktu polityki ogólnej, a żywotna dla Austryi. D. 29 listopada zbiera się komisya dunajska w Gałaczu celem rozbioru *avant-projet* austryackiego. Podałem w ostatnim liście treść rokowań dyplomacyi w tym względzie. Nie ma wątpliwości, że prezydyum Austryi w łonie komisyi nadbrzeżnej (między Gałaczem a Zieloną Bramą) zostanie uratowanem jednogłośnie, ale chodzi tu głównie o głos poważny państwa przewodniczącego, a jak dzisiaj nazywają o głos rozstrzygający. Zapewniłoby to Austryi dwa głosy.

Rząd tutejszy obstaje przy tem, aby przywilej ten został przyznany komisarzowi austryackiemu. Rumunia powstaje przeciw temu i oświadczyła, że nigdy na to się nie zgodzi. W komisyi zaś, gdzie

---

Część literacko-artystyczna.

WIECZOREK MICKIEWICZOWSKI.

Gdyby język polski znosił dowolne stopniowanie *in plus* i *in minus* rzeczowników, jak Włosi stopniują wszystko dodając końcówkę *ino* lub *one*, to byśmy zaproponowali taką zmianę *in plus* nazwy wieczorek mickiewiczowski. I liczbą zgromadzonych i programem zapełniającym kilka godzin wieczorki te protestują przeciw zdrobnieniu. Daremnie przerzucamy Lindego, radzimy się historycznej gramatyki Małeckiego, „wieczora“ trudno stopniować na coś większego, chyba zmieniając jego rodzaj na żeńską wieczornicę.

I prawdziwa to wieczornica ta schadzka doroczna, gdzie w olbrzymiej sali Sukiennic jak w chatach włościan ruskich schodzą się ludzie, aby słuchać baśni i legend.

W hołdzie dla wielkiego poety jest już coś legendowego. Choć on nas jeszcze tak bliski epoką, dominuje nad pokoleń zmiennemi kierunkami smaku i sympatyi. Kiedy innych poetów uwielbiają nadmiarę w pewnych chwilach, aby znów przeciw nim wymierzać ostrza krytyki, lub uprzedzeń, gdy zapał osłabnie — Mickiewicz nieulega nigdy podobnej reakcyi. W Walhalli polskiej on na najwyższym stoi piedestale, nigdy nieulega dyskusyi, obniżeniu. Zdrowy to instynkt młodzieży naszej, że sobie Adama obrała jakby za patrona, rocznicę jego zgonu za dzień uroczysty, imię jego za tarczę, której przebić niezdołają żadne pociski rycerzów pozytywizmu, strącających po kolei innych poetów naszych.

Wieczorki mickiewiczowskie już mają swoją tradycyę w Krakowie, dały one jak wiadomo początek do pięknego przedsięwzięcia, aby jeden z placów krakowskich ozdobić i uczcić pomnikiem Adama. Nie tak prędko zapewne doczekamy się tego bronzu, który stanie gdzieś wśród zieloności okalających stare mury krakowskie, ale też nieodrazu usypano mogiłę Kościuszki. Trwało to lat kilka, bo każdy chciał swoją taczkę ziemi dorzucić do wielkiego grobowca. Podobnie i z pomnikiem Mickiewicza. W rocznicę śmierci poety płynie falą ta publiczność, której niedojrzeć prawie na ulicach, która nie ukazuje się w teatrze i na innych widowiskach, a zapełnia salę Sukiennic aż po brzegi. Każdy tu rzuca swój grosz, jak niegdyś na mogiłę Kościuszki wywożono taczkę ziemi. Nie o pomnik tu chodzi, i nie o wielkie datki, ale o jak najszerszy udział czcicieli Adama.

Wieczór wczorajszy jak zebrania podobne od lat kilku był wiązanką deklamacyi i muzyki rzuconą na drogą mogiłę. Dobrze zrobiono, że tym razem opuszczono w programie jakąś rozprawę literacką odnoszącą się przedmiotem do poety lub jego dzieł. O Mickiewiczu nie można już dziś pisać rzeczy dyletanckich, jakby na popis i pierwszą próbę literacką. Zamiast rozprawy wieczór deklamacyjno-muzykalny miał swój prolog w wstępnej przemowie prezesa czytelni Akademickiej p. Ożega, a na epilog profesor Dr Zoll wypowiedział wiele zacnych i z głębi serca płynących myśli. W ten sposób odezwał się głos w imieniu młodzieży i poważne, prawdziwie ojcowskie słowo w imieniu profesorów uniwersytetu, i w imieniu starszego pokolenia bezpośrednio poprzedzającego tę młodzież, która ma już wskazaną drogę, jak rzekł Dr Zoll „poświęcenia w pracy“ i „pracy przez poświęcenie.“

Dwie te przemowy służyły jakby za ramy programu wysnutego z dzieł Mickiewicza. A więc najpierw „Chór strzelców“ wykonany pod dyrekcyą p. Barabasza według kompozyi p. Waszaka. Utwór ten znany z koncertów Towarzystwa muzycznego, wykonanie wypadło dobrze i wywołało wśród publiczności żal, że nie powtórzono ostatniej strofki. Pominiemy mniej szczęśliwe *intermezzo* na skrzypcach aryi ze „Starego Dworu“ Moniuszki. Dobrą była myśl zbiorowej deklamacyi z „Pana Tadeusza,“ wybór padł na scenę „w karczmie w zaścianku szlacheckim.“ Młodzież akademicka w kontuszach z zapałem oddała tę scenę porywającą, która też nie jedną wycisnęła łzę z pięknych oczów słuchaczek. Robak był wyborny w scenie z tabakierą, tylko niepotrzebnie Bernardyn zapuścił kapucyńską brodę. Spiew solo „W imienniku“ i „Niepewność“ dał poznać szerszej publiczności dwie kompozycye Władysława Żeleńskiego na słowa dwóch ulubionych poezyj Mickiewicza. Głos świeży i wdzięczny, który zapełnił salę swobodnie płynącą pieśnią był zapowiedzią tej prawdziwej niespodzianki, jaką dla wymyślniejszych nawet znawców przyniosło wykonanie „Widm“ Moniuszki. Słyszeliśmy niegdyś „Widma“ w Warszawie pod dyrekcyą samego kompozytora, i odnieśliśmy wczoraj wrażenie, że Moniuszko byłby przyklasnął z całego serca chórom krakowskim pod kierunkiem p. Barabasza, a byłby rzucił kwiaty pod nogi młodej amatorce p. W. za aryę Zosi, byłby serdecznie uścisnął dłoń p. L. za partycyą guślarza. Publiczność przyjęła z niezmiernym zapałem młode talenta, które się tak dzielnie przyczyniły do uświetnienia wieczorku. Piosnka Zosi to coś więcej niż amatorski popis, to był istotnie pierwszy tryumf artystyczny.

Dobrą jest metodą zebranie na cześć Mickiewicza zapełnić samym Mickiewiczem czytanym, czy śpiewanym. Wszak słucha się go po tysiąc razy zawsze z równą rozkoszą, zawsze odnajdując nowe piękności. Wszelako deklamacya monologu Gustawa była nieco za długą na publiczne zebranie. Czytać można całe godziny, ale deklamować tylko krótkie ustępy, bo najlepsza nawet deklamacya, a taką była wczorajsza, jest zawsze jednak czemś sztucznem, naprężonem; co wtedy jedynie wzbudza silne wrażenie, gdy w kilku tylko zamknie się akordach.

Do wczorajszej apoteozy Mickiewicza nie brakło także jego portretu, doraźnie, w ciągu jednej nocy, jak nas zapewniano, rzuconego na płótno. Jeden z uczniów szkoły sztuk pięknych przerysował w kolosalnych rozmiarach nadesłany przez jednego z naszych rzezbiarzy projekt przyszłego pomnika. Olbrzymia postać Adama w postawie monumentalnej z twarzą według popiersia Dawida d'Augers dominowała nad całem zebraniem, a otoczona krzewami pięknie przyozdabiała estradę.

zasiada czterech członków, potrzeba koniecznie piątego głosu, tembardziej, że się zwykle interesa grupują według brzegów, i przypuścić można, że często po jednej stronie będą Austrya i Rumunia, po drugiej Serbia i Bułgarya. Włochy proponują, aby wybierać piątego członka w łonie komisyi dunajskiej, nadając mu atrybucye niby arbitra. Jest także projekt wezwania komisarza tureckiego do stałego udziału w komisyi, tembardziej, że Turcya dopomina się o prawa zwierzchnicze nad Bułgaryą. Wprawdzie tym sposobem Bułgarya miałaby dwa głosy. Mówią także, że Rosya w charakterze państwa nadbrzeżnego chce mieć swego komisarza. Ztąd już widać, że dyskusya będzie długa i zawikłana, ale że gabinet wiedeński chce iść drogą zgody kompromisów, nie można więc wątpić, że stanie ugoda. Zapewne wiele innych także punktów *avant-projet* zostanie zmodyfikowanych, ale że Austrya otrzymała właściwie to, o co jej głównie chodziło, t. j. przewodnictwo w mającej się utworzyć komisyi, zgodzi się więc na inne mniej ważne ustępstwa. Komisarz francuski miał dostać polecenie działania w duchu bezwarunkowo przyjaznym tutejszemu rządowi. Tak więc Niemcy, Francya i Włochy a zapewne i Turcya są po stronie austryackiej.

Telegraf przyniósł dzisiaj wiadomość, że konsulat francuski w Peszcie ma się przeistoczyć w poselstwo i że bar. Bourgoing ma zostać ministrem rezydentem. Wiadomość ta, lubo niby urzędowa, jest zupełnie mylną. Baron Bourgoing, którego nazwisko jest prawdziwym postrachem w obozie republikańskim, nie mogąc otrzymać posady poselskiej, która mu się już oddawna należy, i zapewne poda się do dymisyi. Rząd francusk chcąc utrzymać przy służbie tak biegłego dyplomatę, chciał mu nadać tytuł ministra pełnomocnego, powierzając mu nadal rządy konsulatu w Peszcie i ztąd zapewne owa pogłoska. Myśl ta wprawdzie uśmiecha się Węgrom, ale sprawdzenie się jej jest niemożliwem.

Wiedeń 26 listopada. W stowarzyszeniu demokratycznem na przedmieściu Josephstadt w Wiedniu Dr **Kronawetter** zdawał dnia 24 b. m. sprawę o liberalnym *parteitagu*, a przy tej sposobności uderzył znowu silnie na t. z. partyę konstytucyjną, nazywając ją „kliką, która chcąc koniecznie rządzić, wymyśliła bajkę o ucisku narodowości niemieckiéj. „Stronnictwo, które wynalazło tak zwaną *Trinkgelder-Theorie*, nigdy nie troszczyło się o interes ludu. Chełpi się ono dziś swoją jednością, ale skoroby tylko przyszedł do steru gabinet Sturm-Plener, to hasło o „jedności niemieckiéj“ zostałoby rzucone w kąt. Na *parteitagach* wszyscy są zgodni, ale gdy przyjdzie do głosowania nad ustawą wojskową albo nad sprawą bośniacką, to jedność ustaje. Zgromadzenie tego rodzaju jak w *Sophiensal*, nie może reprezentować ludności niemieckiéj. Na takie zgromadzenie powinienby mieć wstęp każdy kto jest Niemcem, tymczasem zaproszono na nie tylko tych, co de kliki należą. Na zarzut, żem brał udział w zgromadzeniu robotników w Colosseum, odpowiadam, że od roku 1867 chodzę na każde zgromadzenie robotników. W Anglii ministrowie biorą udział w takich zgromadzeniach, dlaczegóżby u nas deputowany nie mógł tego czynić?“

Dr Kronawetter objaśnia następnie rozporządzenie językowe, podnosząc, że przymusu panującego w Węgrzech nie należy przenosić do Austryi. Oświadcza on się dalej przeciw wydaniu ustawy, którąby język niemiecki uznać miano za język państwowy, a to z tego powodu, że ustawa taka wywołałaby tylko niepotrzebne rozdrażnienie. Rezolucye uchwalone w Colosseum i w Liu zn wydają się mowcy daleko jaśniejszemi i więcéj pozytywnemi niż rezolucye liberalnego *parteitagu*. Zgromadzenie przyjęło tę mowę bardzo sympatyeznie. Na to powstał niejaki p. **Bondi** i wniósł, aby stowarzyszenie uchwaliło rezolucyę, że do gabinetu hr. Taaffego zaufania mieć nie może. Dr **Kronawetter** oświadczył, że z gabinetem się nie identyfikuje, a z prawicą ide będzie tylko w niektórych sprawach, nie odstępując wcale swoich zasad. Wniosek Bondego jest przeto zbytecznym. Wniosek ten jednak przyjęto, a zarazem uchwalono wotum zaufania dla p. Kronawettera.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 26 listopada.

Prezydent Zyblikiewicz powrócił wczoraj wieczór z podróży do Włoch. Bawił on ostatniemi czasy we Florencyi. Kilkotygodniowy wypoczynek pod łagodniem niebem korzystnie wpłynął na stan zdrowia naszego Prezydenta.

— Po zamknięciu numeru wczorajszego otrzymaliśmy wiadomość, że zamówione w „Grobach zasłużonych“ na Skałce nabożeństwo za duszę ś. p. Lucyana Siemieńskiego w dniu dzisiejszym, jako w dzień rocznicy zgonu, z powodów lokalnych odprawionem być niemoże. Odprawionem ono będzie we środę (w d. 1 grudnia) o godz. 9ej zrana.

— Jutro o godzinie 3ej po południu odbędzie się 14te zgromadzenie ogólne członków Towarzystwa muzycznego w lokalu Towarzystwa przy placu Szczepańskim. Na porządku dziennym jest sprawozdanie z czynności zarządu i ze stanu kasowego, wybór nowego zarządu, wnioski Wydziału i członków Towarzystwa.

— **Jordanów** 26 listopada.

Jeszcze w dniu 16 października założonem tu zostało Stowarzyszenie pożyczkowe „Praca i Oszczędność“ z poręką nieograniczoną w sądzie zapisane. Wybrano prezesem p. Awita Wilkoszewskiego właściciela Toporzysk, do dyrekcyi zaś wybrano pp. Maryana Köhlera, aptekarza; Józefa Borowca podmistrza; X. Stanisława Gajewskiego.

— Donoszą nam z Jasła, że jutro (w niedzielę) odbędzie się ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza wieczorek muzykalno-deklamacyjny, z którego czysty dochód przeznaczony jest na pomnik dla wieszcza.

— O wypadku, który podaliśmy wczoraj według telegramu *W. Allg. Ztg*, podaje *Gazeta Lwowska* następującą wersyę:

Na polowaniu w Chorostkowie u hr. Wilhelma Siemieńskiego zaszedł dnia 20 b. m. wypadek gwałtownego napadu. Kiedy grono myśliwskie, w którem obok samego gospodarza znajdowali się także jenerał hr. Kosiebrodzki i hr. Kolowrat, dojeżdżało zająca na gruntach gminy chorostkowskiej, kilkudziesięciu wieśniaków i kobiet wiejskich obskoczyło myśliwych i wśród obelg i gróźb rzuciło się na nich, podając za powód napaści spustoszenie gruntów. Dwóch wieśniaków uzbrojonych było w broń palną, jeden z nich strzelił do hr. Kolowrata, ale chybił i śrót przeleciał po nad głowy myśliwych, drugi zmierzył do hr. Siemieńskiego, ale strzelba zawiodła. Za uchodzącymi przed gwałtownym napadem myśliwymi wieśniacy rzucali kamieniami. Nazajutrz, gdy hr. Siemieński wraz z swymi gośćmi udając się do Młynisk, przejeżdżał ekwipażem przez wieś, mieszkańcy rzucali na na nich kamieniami. Jest przypuszczenie, że zajście to wywołane zostało agitacyą, obliczoną na wywarcie prywatnej zemsty, a przypuszczenie to tem więcej jest prawdopodobne, że hr. Siemieński dzierżawi od gminy polowanie na gruntach chorostkowskich, że zawsze chętnie płaci za szkody wyrządzone na polach, i że nigdy przedtem nie dochodziły go z tego powodu skargi lub protesty. Czterech głównych uczestników napadu aresztowano i oddano sądowi w Kopyczyńcach, gdzie wytoczono śledztwo.

— W Sandomierzu umarł d. 24 b. m. biskup tamecznej dyecezyi, X. Józef **Juszyński**, licząc lat 87.

— W okolicy Kobrynia na Litwie strażnik w lasach skarbowych denuncyował podleśnego o kradzież drzewa. Podleśny zdołał się usprawiedliwić, a pojednawszy się ze strażnikiem, spoił go, i z pomocą swego wspólnika posmarowawszy pijanego mazią, spalił go żywcem. Śledztwo wykryło zbrodnię i sprawców uwięziono.

— Świeżo mianowany poseł bawarski w Petersburgu Rudhart, który z powodu wiadomego zajścia z ks. Bismarkiem, musiał opuścić posadę posła w Berlinie, zaledwie przybył do Petersburga, odprowadził onegdaj swego poprzednika na dworzec kolei i wracając został tknięty porażeniem, tak, iż stracił mowę. Jest on w stanie niebezpiecznym.

— Z powodu, że *Times* stanął w obronie żydów niemieckich, obiega w Berlinie żart, iż jest to rzeczą naturalną, gdyż nazwa tego dziennika czytana po hebrajsku, zatem od prawej do lewej strony jest *Semit*.

— Jak *Nowosti* donoszą, rząd przeznaczył na r. 1881 dla *Kijewlanina* 6000 a dla *Dnewnika Warszawskiego* 5000 rubli wsparcia.

— Chemik Alwin Nieske w Dreznie zbudował piec i butelki do ogrzewania, które mają własność bardzo długo stosunkowo zachowywać ciepło. Piece te, lub bańki, zawierają w swojem wnętrzu naczynie napełnione pewnym chemicznym preparatem, który n. p. w wodzie kipiącej topnieje i długo następnie zachowuje gorąco. Potrzeba więc tylko za każdym razem naczynie z tym preparatem wyjąć i wstawić do gorącej wody, a następnie włożyć je napowrót do pieca lub bańki, by je mieć ogrzane na 10 co najmniej godzin. Koszta są podobno niewielkie.

— Niedaleko Herkulanum odkrył profesor Novi dobrze zachowane łaźnie rzymskie, zasypane popiołem i zalane lawą w r. 78 po Chr. w głębokości kilkunastu metrów. Wspaniałością swoją i obszernością przewyższają one wszystko co odkryto dotąd w Pompei i Stabiae. Studnie granitowe, ozdoby marmurowe przedniej rzeźby, freska, mozaiki, stuki rzadkiej piękności są w tych łaźniach, które zaliczyć można do najcenniejszych zabytków sztuki rzymskiej. Dotychczas część tylko łazien odgrzebano.

— Donieśliśmy już, że d. 24 b. m. niedaleko Spezii parowiec „L'Oncle Joseph“ został zatopiony w skutku przebicia go. Teraz sprawdzono, że na okręcie tym znajdowało się 264 podróżnych i 33 służby morskiej a ocalało tylko 35 podróżnych i 23 majtków.

— W Albany w Missuri zaślubił w tych dniach miejscowy telegrafista Albert Lathon narzeczoną swoją w Indianie za pośrednictwem telegramu. Rzecz załatwił p. Hammond superintendent tak zwanej „American Union Telegraph Company“ w Saint Louis. Wybrana p. Lathan miss Sarah Jarris mieszkała w Portland, i aby jej narzeczony mógł z nią wejść w związek, musiały depesze „American Union“ w Indianopolis być przeniesione na druty „Western Union“, a odpowiedz znów z drutów ostatniej kompanii na druty „American Union“. Gdy godzina nadeszła t. j. godzina 1ej minut 5 po południu, nastąpiła wymiana depesz tej treści: „**Narzeczony**: „Czy prędko drut będzie wolny? **Telegrafista w Portland**: „Za kilka minut“. Potem przerwaną została wymiana depesz nadejściem długiej depeszy kupieckiej z Kanzas City, i znów rozpoczęła się po 20 minutach: **Narzeczony**: „Do pastora Dawida Mills w Portland; „jestem do ślubu gotowym, zapytaj pan“. Telegraficzny figlarz w Kanzas City odkrywszy co się dzieje na drutach, znów przeszkodził ceremonii, przesyłając depeszę, po czem dopiero ślubny akt mógł się telegraficznie odbywać. **Kapłan w Portland**: „Albercie Lathan czy chcesz Sarę Jarris mieć prawą, ślubną małżonką i żyć z nią aż was śmierć rozłączy. Czy przyrzekasz to?“ **Narzeczony**: „Tak jest, przyrzekam“. Złośliwi telegrafiści w Indianopolis przeszkodzili ceremonii depeszą przesłaną do przyszłego małżonka: „Drżyj, jesteś zgubiony“. Po kilku jeszcze innych figlarnych telegramach znów przyszła kolej na telegraf ślubny: **Kapłan w Portland**: „Z mocy nadanej mi władzy, uznaję was za małżeństwo“. **Nowożeniec**: Pani Lathan, kiedy wyjeżdżasz. Mam na ciebie czekać w St. Jozeph czy w Izydorze?“ — Nastąpiły znów powinszowania telegraficzne od kolegów, a od nowożeńca na wszystkie strony rozesłane „dziękuję“ — i na tem skończyła się rzecz cała.

— Do bieguna południowego, którego okolice, jak wiadomo, nierównie mniej są znane, niż okolice bieguna północnego, według dzienników włoskich zamierza się udać w roku przyszłym wyprawa z Włoch, poparta przez międzynarodowe stowarzyszenie geograficzne. Rząd włoski ma ofiarować statek i doświadczoną załogę, a koszta przyborów i zapasów w sumie 600,000 lirów pokryte będą w drodze subskrypcyi. Dowódcą wyprawy mianowany będzie zapewne komendant okrętu p. Krzysztof Negri, zastępcą jego zaś porucznik Bove, towarzysz Nordenskjölda w wyprawie tegoż dla odkrycia przepływu wschodniego.

— Trzęsienie ziemi dało się czuć dnia 16go bm. wieczorem około 6ej w Bazylei, a także w Bernie szwajcarskim. Na dzień przedtem srożyła się w tych okolicach nawalna burza przez kilkanaście godzin, która po krótkiej przerwie ponowiła się w dniu trzęsienia.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Wojciecha Walczaka, za podejrzane posiadanie worka z owsem; Franciszka Radwańskiego, Piotra Ostrowskiego i Józefa Waligórskiego za sprzeniewierzenie; Macieja Piwowarczyka, za kradzież pieniędzy; Maryannę Zawiłową, za kradzież odzieży; za pijaństwo 7 osób.

W policyi złożono: kilka łokci płótna, znalezionego w tym tygodniu; łyżeczkę srebrną, którą sprzedawał onegdaj chłopiec nieznajomy w ul. Szpitalnej.

TEATR. W niedzielę d. 28 listopada: Komedya w 4 aktach Pawła Ferriera; zlokalizowana przez I. Kliszewskiego: *Posłowie na urlopie*. — Początek o g. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie o godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (w *Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskiem otwarte codzień od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

W niedzielę d. 28 listopada: Ś. Rufina m.; w poniedziałek 29go: ŚŚ. Saturnina i Illuminaty.

Wiadomości bibliograficzne.

Gramatické základy jazyka polského, pridan text „Vesiava,“ sepsal Fr. **Vymazal**. V Brne 1881 8⁰ str. 116.

— *Zasady logiki i dydaktyki ogólnej* Tekst Dra G. A. Lindnera dla użytku seminaryów nauczycielskich polskich wyłożył i zastósował Dr Władysław Seredyński. Wiedeń 1880 roku. Pod tym tytułem wyszło w tych dniach w Wiedniu u Pichlera dziełko zmierzające do zaradzenia zupełnemu brakowi tego rodzaju podręczników polskich dla seminaryów nauczycielskich. Wyrozumowany rozkład nauk wiedzy pedagogicznej w planie organizacyjnym dla tychże zakładów wymaga po wyłożeniu pedagogiki na podstawie antropologii i psychologii, wykładu na kursach wyższych dydaktyki na podstawie zasadniczych prawideł logiki z uwzględnieniem historycznem rozwoju zapatrywań i pojęć, co na ostatnim roku w wykładzie historyi pedagogiki znajduje wreszcie ugruntowanie i powtórzenie wszystkiej wiedzy tego kierunku. Oczywiście, że ujęcie ograniczenie się i konstrukcyjne skojarzenie, a wreszcie skoncentrowanie czteroletniej nauki przedmiotów, aczkolwiek tak naturalnie się wiążących przedstawiać przecież może niemałe trudności, które z różnym skutkiem różni rozwiązać usiłowali. Dr Lindner rozwiązuje takowe mniej szczęśliwie co do właściwej pedagogiki, ale wielce trafnie co do dydaktyki. Z tego też powodu przyswaja nam Dr Seredyński najpierw ów tomik drugi i to nie bez dodatków zmian i dopełnień, które uczynić mu wieloletnie wskazało doświadczenie i wzgląd na tę okoliczność, iż książka dla polskich przeznaczona seminaryów. Mimo to układ tekstu w niczem się nie oddalił od niemieckiego pierwowzoru poleconego do wykładów przez ministerstwo oświaty jest równie zwięzły, jakoby ścisła notatka metodycznego, a jednak elementarnego wykładu, choć rzecz wypadła pełniejszą i zupełniejszą. Dzieło to zaleca się nadto czystością i jasnością języka, co mu nadaje mimo przyswojenia języka niemieckiego, charakter dwojaki, a dowodzi, iż autor obznajmiony tak dobrze z językiem i odnośną literaturą polską, jak niemniej właściwościami odrębnemi kraju, dla którego zakładów tekst jest przeznaczony. Nie wątpimy, że i zeszyt I, obiecujący właściwą pedagogikę, którego wydanie wkrótce autor zapowiada, wypełni braki tekstu Dra Lindnera i przyczyni się łącznie z niniejszym do tyle pożądanego ujednostajnienia nauki tego kierunku w seminaryach naszego kraju, uwalniając młodzież od notat zazwyczaj niedostatecznych, a często bałamutnych.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Ze sprawozdania z czynności Komitetu w roku ubiegłym wynika, że w wypełnieniu uchwały przeszłego ogólnego zgromadzenia Komitet zajął się najpierw uzyskaniem zatwierdzenia rządowego dla uchwalonych zmian statutów, mających ułatwienie zawięzywania towarzystw okręgowych na celu.

Do zwołanej przez Namiestnictwo ankiety w sprawie rybołostwa wydelegował Komitet członka czynnego Towarzystwa hr. Jana Stadnickiego, udzielając zarazem poparcia podanej przez p. Stadnickiego petycyi do Namiestnictwa w kwestyi wykonywania rybołowstwa w łachach, odnogach i starych korytach rzek do dóbr skarbowych przyłączonych.

Na wniosek członka Komitetu p. Langiego Karola a z uwzględnieniem uwag p. Abrahamowicza na przeszłem zebraniu ogólnem zażądał Komitet od ministerstwa subwencyj: na urządzenie wystaw z premiowaniem, na bydło włościańskie rozpłodowe wyborowych gatunków, dla rozdania zasługującym na zaufanie chodowcom, oraz na pepiniery.

Na kongres rolniczy w Wiedniu wydelegował Komitet: Prezesa hr. Wodzickiego, Dawida Abrahamowicza, członka Towarzystwa, prof. Dr Juliana Dunajewskiego, wówczas deputowanego do Rady państwa. Henryka Kieszkowskiego dyrektora Tow. Wz. Ubezpieczeń i hr. Jana Stadnickiego.

Korzystając z bytności swojej w Wiedniu czynili delegowani obu Towarzystw krajowych wspólne kroki u p. ministra rolnictwa, aby z powodu uchwalonego przez parlament zamknięcia granicy od strony Rosyi i księstw naddunajskich przekonać go o niezbędnej potrzebie udzielania obfitszych subwencyj na podniesienie chowu bydła.

Petycyę p. Szczepańskiego Alfreda o uregulowanie w słuszniejszy sposób kwestyi opodatkowania przemysłu domowego włościan i małomieszczan, poparł Komitet i przesłał na ręce Prezesa Koła polskiego.

Sprawozdanie p. Przecława Sławińskiego, wiceprezesa Towarzystwa rolniczego wadowickiego z trzechletniej czynności tegoż Towarzystwa, zostało za wpływem Komitetu umieszczone naprzód w *Rolniku*, osobna zaś odbitka sprawozdania rozesłaną została członkom Towarzystwa i Towarzystwom okręgowym. W dowód uznania pożytecznej działalności tegoż Towarzystwa, wydelegował Komitet do wzięcia udziału w zebraniu ogólnem w Wadowicach d. 31 stycznia r. b. odbytem pp. Henryka hr. Wodzickiego prezesa, Mieczysława Pawlikowskiego wiceprezesa Towarzystwa, Szumańczowskiego Ludwika, Szybalskiego Felicyana członków Komitetu i Lewieckiego Henryka, sekretarza Towarzystwa.

Pozostały z dawniejszych czasów fundusz powodziowy w kwocie 180 złr. rozdał Komitet między mieszkańców najwięcej w r. b. dotkniętych powiatów: krakowskiego, bocheńskiego i tarnobrzeskiego.

Zarząd dóbr arcyksiążęcych w Żywcu prosił Komitet o poświadczenie potrzeby zakupienia soli bydlęcej w Ebensee. Poświadczenie to wydał Komitet a przy tej sposobności zwrócił, w formie petycyi do Rady państwa, uwagę na szkody, jakie ponoszą chodowcy bydła, sprowadzając z tak odległej prowincyi sól, której nie sprzedają kopalnie wielickie.

Z uwagi na tak często, niemal peryodycznie i w tak olbrzymich rozmiarach powtarzające się klęski i powodzi, postanowił Komitet zanieść do Rady państwa petycyę, aby przedsięwzięte zostały systematyczne roboty około regulacyi rzek galicyjskich. Petycyę tę wypracował członek Komitetu p. Popiel.

Na żądanie Wydziału krajowego przesłał komitet Wydziałowi powiatowemu w Kołomyi udzielone przez prof. Dra Nowickiego objaśnienie w kwestyi rozmnożonych w tamtej okolicy chomików.

Na żądanie Namiestnictwa wyznaczono na delegatów do narady nad reorganizacyą ciała, mającego zadanie czuwania nad sprawami chowu koni pp. Benoego, Gorajskiego i Edm. Jastrzębskiego; zaproponowano też delegowanych do licencyonowania ogierów.

Do zwołanej przez Namiestnictwo ankiety w kwestyi chowu bydła w Galicyi wydelegowano pp. Szumańczowskiego Ludwika, Langiego Karola i Sławińskiego Przecława, wiceprezesa Towarzystwa okręgowego wadowickiego.

Na doniesienie przez Tow. okręgowe wadowickie o zawiązaniu się tam klubu chodowców szlachetnych ras bydła, oświadczono gotowość popierania go.

Ułożone przez urząd leśny hrabstwa tenczyńskiego odpowiedzi na kwestyonarz ministeryalny w przedmiocie wynagradzania przez właścicieli polowania szkód zrządzanych przez zwierzynę, przesłano Namiestnictwu.

Wniesioną do ministerstwa przez p. Seelinga prośbę o zapomogę na udoskonalenie używanego przezeń sposobu odgoryczania łubinu a przez ministerstwo komitetowi do zaopiniowania przesłaną, odstąpił komitet Towarzystwu okręgowemu w Wadowicach do ocenienia.

Petycyę hr. Męcińskiego do ministerstwa rolnictwa o 4000 złr. subwencyi na uregulowanie szkodliwej rzeczki Żabnicy poparł komitet.

Poparto też petycyę filii Towarzystwa Tarnowskiego do namiestnictwa o utworzenie trzech nowych stacyj ogierów.

W przyjęciu N. Pana wziął komitet udział w osobnej audyencyi.

Przyjęto stałe zasady, według których pepiniery funduszowe nigdy wyginąć nie będą mogły. Na takich zasadach zawarto układ z p. Władysławem Kaczkowskim, utrzymującym pepinierę bydła *Shorthorne* i z p. Maciejem Mączyńskim, który objął pepinierę owiec *Southdown*.

W postulacie o subwencyę na chów bydła w r. 1881 starano się spowodować ministerstwo do uwzględnienia potrzeb kraju, wywołanych ustawą o zamknięciu granicy przed bydłem stepowem.

Przychylając się do prośby zawięzującego się w Tarnowie Towarzystwa okręgowego, postanowił komitet udzielić 400 złr. subwencyi na zakupno sześciu buhai dla bydła włościańskiego, po dwórach stać mających.

Na drugie ogólne zebranie Towarzystwa okręgowego w Wadowicach udali się w charakterze delegowanych komitetu prezes i sekretarz Towarzystwa.

Na reskrypt ministeryalny w kwestyi ubespieczenia bydła od zarazy, przesłał komitet w odpowiedzi wypracowany przez prezesa Towarzystwa memoryał.

Stosunki obu Towarzystw krajowych więcej były ożywione niż kiedykolwiek, a lubo w niektórych kwestyach, jak co do projektu Izb rolniczych równie na kongresie, jak i w odbytej z ks. Sapiehą i p. Drem Skałkowskim naradzie, objawiły się zasadnicze różnice, komitet i w tych rzeczach starał się w miarę możności uwzględniać interesa i opinie tamtej części kraju; we wszystkich zaś ważniejszych sprawach bieżących, jak podanie równoczesne o subwencyę sejmową, ankieta tycząca się chowu koni, zamknięcie granicy, chów bydła i innych, komitet starał się iść z Towarzystwem galicyjskiem ręka w rękę.

Sprawozdanie Kuratoryi szkoły rolniczej czernichowskiej za rok 1879/80 odczytał czł. Kom. Kurator szkoły Franciszek Paszkowski.

Najważniejszą sprawą w tym roku było częściowe zmodyfikowanie planu naukowego, jaki obowiązywał od r. 1876, w kierunku sprowadzenia właściwej miary w stosunku między pomocniczemi a ściśle fachowemi naukami, tak że dotychczasowy zakres wykładania arytmetyki algebry, fizyki i chemii ścieśnionym nieco został a uzyskaną przez to pewną liczbę godzin użyto należycie przy rozkładzie nauk po oddziałach.

Uczniów pobierających naukę w szkole czernichowskiej było w r. 1879/80 39. Świeżo na ten rok przyjęto 14. Liczba patentów wydanych dotąd przez Komitet Towarzystwa na podstawie odbytych nauk i świadectw otrzymanych z praktyki jest 98. Tyle więc od założenia swego w r. 1860, a raczej od r. 1865, w którym pierwsze patenta ukończonym uczniom Czernichowskim wydane zostały, to jest przez lat 15 dostarczyła ta szkoła krajowi gospodarzy, których uzdolnienie stwierdzić miała Kuratorya obowiązek, a o których użyteczności w zawodzie gospodarskim nie rzadko dochodzą ją pomyślne wiadomości.

Rachunki zamknięte do dnia 1 lipca 1880, dają następujące cyfry do sprawozdania rachunkowego za rok 1879/80.

W dziale szkoły rolniczej wynosił:

przychód . . . . złr. 17.277 c. 85
rozchód . . . . złr. 18.051 c. 12½
niedobór wypada złr. 773 c. 27½

W dziale fundacyjnym wynosił:

przychód . . . . złr. 2.404 c. 78
rozchód . . . . złr. 2.649 c. 17½
niedobór złr. 244 c. 39½

W dziale gospodarstwa folwarku:

przychód . . . . złr. 7,905 c. 42
rozchód . . . . złr. 5.938 c. 53
nadwyżka 1,966 c. 89

Dział wydatków ogólnych wynosił razem 768 złr. 49½ c.. co łącznie z niedoborem dwóch pierwszych działów czyni razem 1786 złr. 16½ centa. Pokrywając tę kwotę nadwyżką dochodu z folwarku wynoszącą 1966 złr. 89 centów pozostaje reszta 180 złr. 83½ centa, co okazuje się pomyślnie w porównaniu z rokiem poprzednim, w którym był niedobór ogólny złr. 824 centów 42½.

Te same cyfry rachunkowe w połączeniu z bilansem kasowym roku przeszłego, dają następujące rezultaty:

Według sprawozdania z roku 1879, kasa mimo wykazanego z obrotu rocznego niedoboru, miała z d. 1 lipca 1879 remanentu ogólnego... 2017 złr. 25 cent. co zestawiając z rezultatem powyższego obrachunku z roku 1879/80 zyskamy pozostałość: 1827 złr. 49½ cent.

Dnia 30 stycznia r. 1880 odebrał Komitet od Wydziału krajowego zawiadomienie, że na podstawie odebranej od prezydyum namiestnictwa odezwy z dnia 12 stycznia, Wydział krajowy może już, w myśl uchwały Sejmowej z września 1878 przystąpić do objęcia szkoły Czernichowskiej w zarząd kraju. Czynność ta dla licznych zajęć marszałka i Wydziału krajowego nie mogła dotąd przyjść do skutku i dopiero w połowie listopada zjechać tu będą mogli delegowani Wydziału krajowego do przeprowadzenia sprawy odebrania zakładu.

Kuratorya starała się usilnie o utrzymanie zakładu Czernichowskiego w stanie odpowiadającym zamiarom i godności Towarzystwa rolniczego, tak że dziś oddając ten Zakład z woli Towarzystwa krajowi, oddaje go w stanie pomyślnym a pod względem funduszowym nawet bardzo pomyślnym.

W końcu poświęca Kuratorya kilka słów gorących pamięci współdziałania w zakresie jej czynności ś. p. Józefa Konopki i oświadcza współpracownikom swoim najczynniejszym pp. Dyrektorowi i nauczycielom szkoły swoje podziękowanie, wyrażając zarazem życzenie, ogólnie podzielane przez Zgromadzenie, aby szkoła Czernichowska, przy nowych i bogatszych siłach, rozwijała się jak najpomyślniej na pożytek gospodarstwa kraju naszego.

Ponieważ Kuratorya zakładu Czernichowskiego z ramienia Komitetu nim zarządzająca, przemawiała do zgromadzenia ogólnego Towarzystwa po raz ostatni, Prezes Towarzystwa w słowach pełnych uznania dla niezmordowanego a tak skutecznego działania p. Franciszka Paszkowskiego, dziękował mu serdecznie za trudy pełne poświęcenia. Zgromadzenie przyłączyło się do słów Prezesa hucznemi objawami swej sympatyi i wdzięczności.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Wiadomości

z biúra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 25 i 26go listopada.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie był nie wielki, chęć kupna znacznie osłabła, przez co ceny produktów spadły.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od 53·— do 59·— złp., żyto na 227 funt. od 51·— do 55·— złp., jęczmień na 202 f. od 30·— do 35·— złp., owies na 138 f. od 18·— do 20·— złp., proso na 250 f. od 30 do 36 złp., groch na 250 f. od — do — złp.

Z braku zamiejscowych i zagranicznych kupców, ruch i obrót na dzisiejszym targu Kleparskim znacznie osłabły; a ceny w ogóle uległy spadkowi. Tranzakcyj zaledwo kilka zawarto i to na nie zbyt wielkie partye do Prus.

Zakupno na miejscowe potrzeby także nie zbyt wielkie, gdyż znaczniejsze młyny parowe posiadają dość wielkie zapasy mąki, które nie znajdują większego pokupu, dla tego ograniczają się na zakupno najgwałtowniejszych potrzeb.

Płacono za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 10·25 do 11·25 złr., czerwoną od 10·50 do 11·45 złr., pszenicę białą od 10·75 do 11·50 złr., żyto piękne od 10·50 do 11·— złr.,— poślednie od 10·30 do 10·50 złr., jęczmień piękny od 8·25 do 8·50 złr., pośledni od 7·50 do 8·— złr., owies od 8·— do 8·25 złr., groch od 9·— do 11·— złr., tatarkę od 7·50 do 8·10 złr., proso od 7·— do 7·25 złr., fasolę od 10·— do 13·— złr., jagły od 11·— do 12·50 złr., rzepak od 12·— do 12·60 złr., kukurudzę od —·— do —· złr., koniczynę czerwoną od 40·— do 46·— złr., białą od 50·— do 80·— złr.

Wiedeń 26 listopada.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku stała tendencya, która panowała podczas zupełnego zastoju, wywołała dość obfitą podaż, w skutek której cena spadła do 35·50 złr.

Peszt, 25 listop.: 35·——36 —złr.— **Wrocław**, 25go listopada: w miejscu 54·20 mrk. ofiarow., na listop. 54·20 ofiarow. — **Szczecin**, 25go listopada: w miejscu 55·30 mrk., na listopad 55·50 mrk., na listopad-grudzień 54·70 mrk., na wiosnę 55·50 mrk.— **Berlin**, 25go listopada: w miejscu 56·50 mrk., na listop. 56·50 mrk., na listopad-grudz. 56·70 mrk., na kw.-maj 56·90 mrk. — **Paryż**, 25 listop.: na ten miesiąc 60·50 frk., na grudz. 60·25 frk, na stycz.-kwiecień 60·50 frk., na maj sierpień 59·75 frk.

Nafta. Wiedeń, 26 listopada: za 100 kilo z dworca z cłem 18·75—19 — złr. — **Tryest**, 25 listop.: za 100 kilo bez cła 14·——·—złr. **Brema**, 25 list.: za 50 kilo 9·25——·— mrk. —**Hamburg**, 25 list.: w miejscu 9·20 mrk., na listopad 9·20 mrk, na grudzień 9·20 mrk. — **Antwerpia**, 25go listop.: za 100 kilo 24·— frk. — **Nowy Jork**, 25 listopada: za galonę 10 ct. pap., w **Filadelfii** 10 ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej* z d. 24 listopada. — **Wiedeń**: pszenica 12·— do 12·50 złr.; żyto od 10·60 do 11·50 złr.; okowita pr. 10·000 liter procent od 36 — do 36·25 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·35 do 12·37 złr.; rzepak (sierp.-wrześ.) od —·— do —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta (lipiec-sierpień) 213 —; żyto —·—; spirytus loco 56·50; olej rzepakowy 54·70 — — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 62·50 złr.; olej rzepakowy 75·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr.; **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Wykaz dochodów
Kolei Galicyjskiej Karola Ludwika.

	Kraków-Lwów złr.	c.	Lwów-Brody Podwołoczys. złr.	c.	Razem złr.	c.
1880						
Od 11go do 20go listopada 1880 r.	263,297	58	78,069	04	341,366	62
Od 1go stycznia do 10 listopada	6,657,160	75	1,700,987	41	8,358,148	16
Razem	6 920,458	33	1 779,056	45	8,699,514	78
1879						
Od 11go do 20go listopada 1879 r.	242,506	06	47,726	91	290,232	97
Od 1go stycznia do 10 listopada	6,790,418	23	1,421,945	31	8,212,363	54
Razem	7,032,924	29	1,469,672	22	8 502,596	51

(NADESŁANE). (3088-1-2)

Szkatułki grające jako podarunki na gwiazdkę.

Zazwyczaj o tym czasie znajdujemy ogłaszane we wszystkich dziennikach w całym świecie słynne szkatułki grające J. H. Hellera w Bernie (w Szwajcaryi), które tworzą pyszną ozdobę między podarunkami na gwiazdkę; jest też to rzeczą naturalną, gdyż p. Heller wyrabia te piękne rzeczy tak doskonale, że każdy chciałby posiadać szkatułkę grającą. Cóż może piękniejszego ofiarować mąż żonie, narzeczony narzeczonej, przyjaciel przyjacielowi? Taka grająca szkatułka przypomina szczęśliwie przepędzone godziny, jest zawsze wesołą, śmieje się i żartuje swemi wesołemi, podnosi umysł i serce poważnemi melodyami, rozpędza smutek i melancholię, jest najlepszą przyjaciółką, osamotnionych najwierniejszą towarzyszką, nie mówiąc już nic o tem, co stanowi dla cierpiących, chorych, rekonwalescentów — jednem słowem *szkatułka grająca Hellera* powinna znajdować się w każdym salonie, przy każdem łóżku chorego, w ogóle w każdym porządnym domu. Dla Pp. *restauratorów* nie ma prostszego i nowiejszego magnesu do przyciągania gości jak właśnie taka szkatułka; jak z kilku stron zapewniano, nie żałowali restauratorowie uczynionego wydatku; przeciwnie, sprzedawszy z zyskiem dawniejsze, zakupili większe. Dlatego tym pp. *restauratorom*, którzy jeszcze nie posiadają szkatułki grającej, gorąco polecą się *sprawienie tego środka przyciągającego gości*, tembardziej, że przy większem zamówieniu nie potrzeba całej kwoty naraz płacić.

Nadmieniamy jeszcze, że wybór pojedynczych kawałków jest bardzo dobrze obmyślany; najświeższe tudzież najlubieńsze dawniejsze opery, operetki, tańce i piosnki znachodzą się najpiękniej połączone w *szkatułkach grających Hellera*. Pan Heller jest dostawcą różnych dworów i książąt a jego wyroby odznaczone zostały na wystawach. Obszerne illustrowane cenniki posyła opłatnie.

Polecamy się każdemu, aby z zamówieniem chociaby najmniejszej szkatułki grającej udawał się **wprost do fabryki**, gdyż w wielu miejscach wychwalają inne wyroby za Hellerowskie — każdy z jego wyrobów i szkatułki muszą mieć jego całe drukowane nazwisko, jeżeli są *prawdziwe*. W przejeździe przez Bern (w Szwajcaryi) warto zwiedzić jego fabrykę, co najchętniej jest dozwolone.

NADESŁANE. 2829

Dla cierpiących na gościec.

Wielmożny Pan *Franciszek Jan Kwizda* c. k. nadworny dostawca w Korneuburgu.

Niniejszem upraszam Pana aby o nadesłanie 4 flaszek *płynu przywrotczego*, gdyż przekonałem się o jego *doskonałym a często zadziwiającym skutku*.

Frankfurt n. Menem. *Ch. Buch.*

Do nabycia we wszystkich większych aptekach. Główny skład u Franciszka Jana Kwizdy, c. k. nadwornego dostawcy i aptekarza obwodowego w Korneuburgu.

Nadesłane.

Odznaczenie Dr. Stahla Remedium (uniwersalny likier żołądkowy.

Ten wyborny wyrób słynnej firmy Ant. J. Czerny (K. Russ' Nachfolger) w Wiedniu I. Wallfischgasse 3, który dopiero niedawno na wystawie w St. Pölten srebrnym medalem odznaczony został, wyszedł także na wystawie przemysłowej Dolnej Austryi w Wiedniu i na wystawie w Wels z przemysłowego współzawodnictwa odznaczony medalem srebrnym i bronzowym. Dr. Stahla remedium, które przez swe odznaczające się własności, zyskało bardzo wielki pokup, jest zupełnie odpowiedniem do szybkiego wyrugowania z handlu wszelkich francuskich i angielskich likierów żołądkowych (chartreuse, bénédictine, bonekamp i t. d.) bo je pod względem taniości i wewnętrznej wartości znacznie przewyższa.

Zwracamy szczególniejszą uwagę na odnośne ogłoszenie w dzisiejszym Nrze dziennika. (3113)

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Ze strony, z której najmniej tego mogliśmy się spodziewać, otrzymują dziś Polacy nie lada świadectwo zdolności politycznych. Oto w piorunującym artykule *N. fr. Presse* ogłasza światu, że „Wiedeń zdobytym został przez Polaków.“ „Marzyli patryoci polscy — mówi ten dziennik — o odbudowaniu państwa Jagiellonów, teraz stało się to zbytecznem, bo panowanie polskie sięga aż do morza i aż po Alpy.“ Jakiż to świetny dowód żywotności i siły naszego narodu! A czyż zwłaszcza dla *N. fr. Presse* nie powinno to być wielce nauczającem, że tam gdzie tak długo rządzili tacy Schmerlingi, Lassery, Herbsty, Giskry i Plenery dziś zapanowali Polacy? Kto takich mężów i ich wpływy zastąpić potrafił, ten niewątpliwie musi posiadać warunki rządzenia. Zdaniem zatem *N. fr. Presse* do wielkiej chwały oswobodzenia przez Polaków Wiednia od Turków, doliczyć dziś trzeba drugi, nie mniejszy, zdobycie przez nich Wiednia! Zdobycie, które równałoby się w naszych oczach oswobodzeniu od Turków wprawdzie, ale od krótkowidzącej, samolubnej polityki nie uwzględniającej ani potrzeb ani praw licznych krajów i narodowości składających monarchię, a zatem lekceważącej jedynie na oku przewagę nawet nie jednej narodowości ale jednego tylko stronnictwa; od polityki, która właśnie dla tego uczyniła to stronnictwo nie zdolnem do rządzenia i sprawiła, iż wypuściło ono władzę z rąk [illegible]

[illegible]

Dowiadujemy się, że niebawem ma nastąpić powołanie nowych członków do Izby panów.

[illegible] niekiedy różnice między pojedynczemi krajami, to interes polityczny jest zanadto silnym łącznikiem, aby kwestye materyalne rozluźnić go mogły. Z tego oświadczenia możnaby wnosić, że agitacye dzienników w tej sprawie, dążące do rozbicia jedności prawicy, prawdopodobnie nie powiodą się.

Presse dowiaduje się, że rząd zamierza wnieść w Radzie państwa dwa ważne przedłożenia projektów do ustaw, mianowicie projekt procedury cywilnej i ustawę odnoszącą się do prawnych czynności dłużników, którzy stali się niewypłacalnymi.

Pokrok donosi, że komitet wykonawczy prawicy zbiera się d. 29 b. m., klub czeski zaś we wtorek d. 30 b. m.

W ostatnich dniach kwestya żydowska obiła się także o Pragę. Naprzód *Politik* ogłosiła artykuł, objaśniający stan tej kwestyi w Niemczech. Artykuł ten kończył się pogróżką, że skoro żydzi nie przestaną w Czechach zaostrzać sporów narodowościowych i działań przeciwko Czechom, natenczas i w Czechach łatwo doczekać się mogą agitacyi antisemickiej. Następnego dnia centralistyczna *Bohemia* bardzo zręcznie zestawiła petycye przeciwko żydom i deklaracye na ich korzyść, i to w taki sposób, że niepodobna rozstrzygnąć, czy się oświadcza przeciw żydom, czy też za nimi. Wreszcie organ żydowski *Tagblatt* ogłosił pod tytułem „Hep! hep!“ artykuł, w którym stanowczo wystąpił w obronie żydów i namiętnie uderzył na ich przeciwników. Aby jeszcze dobitniej zaznaczyć swój charakter, *Tagblatt* ogłosił onegdaj artykuł pod napisem „Czarni Niemcy,“ w którym z całym cynizmem wyszydza i błotem obrzuca konserwatystów niemieckich, którzy się zebrali na zjazd w Linzu. Równocześnie i *Pokrok* ogłosił artykuł, wymierzony przeciw *Tagblattowi*, przypominając, jak za czasów księcia Auersperga, mianowicie w czasie chabrusu żydzi odznaczali się nienawiścią do Czechów, nie mają przeto prawa domagać się teraz względów i poszanowania ze strony Czechów. Nie chcąc teraz rozpoczynać akcyi na wielką skalę, dzienniki czeskie wyrażają się bardzo oględnie, bo pomiędzy ludnością czeską wstręt przeciwko żydom jest bardzo silny i rozpowszechniony. Ale także wśród Niemców czeskich przyjaciele żydów nie zdają się być zbyt liczni.

P. Tisza prezes gabinetu węgierskiego otrzymał godność tajnego radcy z uwolnieniem od taksy, na mocy statutów orderu Sgo Szczepana, którym nie dawno został ozdobionym.

Reichs-Anzeiger donosi, że Cesarz Wilhelm ma się coraz lepiej, ale nie śmie jeszcze pokoi swoich opuścić. Książę Hohenlohe poseł w Paryżu i jenerał Schweinitz udali się do kanclerza do Friedrichsruhe, przed swoim odjazdem na posady swoje. Radowitz ma podobno niebawem opuścić swój urząd posła w Atenach, będąc naznaczony na posła przy Porcie.

W Hamburgu zbierają podpisy między kupcami przeciw petycyi do ks. Bismarka zaniesionej o wcielenie Hamburga do unii cłowej niemieckiej.

Polit. Corr. dowiaduje się z Paryża pod d. 25 b. m., że nuncyusz apostolski msgnr Czacki wręczył rządowi protestacyę przeciw dekretom zwijającym zgromadzenia zakonne. Mimo tego niema mowy o zerwaniu stosunków rządu francuskiego ze Stolicą Apostolską a poseł francuski Desprez udaje się niebawem na posadę swoją do Rzymu.

Tylko 34 głosami większości uchwaliła francuska Izba deputowanych śledztwo parlamentarne czynności jenerała Cisseya za jego ministerstwa wojny. Co to jest komisya parlamentarna śledcza?

Cavagnac słusznie nazwał jej wybór wdzieraniem się w atrybucye władzy wykonawczej. Postanowienie śledztwa obok nadania komisyi śledczej władzy najrozciąglejszej, jest to oddanie wymiaru sprawiedliwości na łaskę ludzi po większej części uprzedzonych, powodujących się namiętnościami politycznemi, a do tego nie prawników z zawodu, nie związanych żadnemi przepisami prawa, mogących działać dowolnie, uposażonych w atrybucye mieszania się we wszystkie sprawy prywatne osoby poddanej pod śledztwo, żądania wszelkich dokumentów, których każdy minister, każde archiwum, każde bióro udzielić winno; komisya taka może wezwać przed kratki każdego urzędnika, każdego oficera bez odniesienia się do ich przełożonych, może udzielić głosu każdej niechęci, każdej zawiści i przystępuje do czynności swych z tem uprzedzeniem, że ma przed sobą winowajcę; każda potwarz ma do niej przystęp. Deputowani, jako członkowie komisyi mają wolność przeglądadania najskrytszych akt rządowych, których prócz ministra nikt nie czyta, a to odnoszących się do wszelkich tajemnic militarnych państwa, których ważności i doniosłości nie mogą nieraz pojmować ludzie nie obeznani z przedmiotem, bo takimi są deputowani. Władza więc sądowa i polityczna oddaną zostaje w ręce ludzi nieuprawnionych, nieobowiązanych trzymać się przepisów prawa.

Czy minister wojny Farre był tak ograniczony, aby nie użyć tych pobudek dla powstrzymania Izby od dochodzenia przez ludzi cywilnych, ażali jen. Cissey nie popełnił pod względem militarnym lub politycznym błędu albo czynu niegodziwego? Ale jenerał Farre nie zdobył się ani na tyle uczciwości, ani na tyle rozumu, żeby bronić jenerała posiwiałego pod bronią i co jeszcze ważniejsza bronić prawa i legalności, nie znając sam żadnej podstawy do zrobienia zarzutu poprzednikowi swemu oskarżonemu przez roszalałą i zdziczałą prasę, która zostaje w rękach członków komuny.

Jakże innem było zachowanie się ministra Farre, kiedy szło nazajutrz o oskarżenie obecnego ministra marynarki Cloué. Deputowany Lavieille wytykał ministrowi marynarki, że nie był dość republikaninem, będąc prefektem Cherbourga. Ale Cloué jest potrzebnym gabinetowi, więc bronił go prezes gabinetu Farry. Cloué rzekł, że jest starym republikaninem, lubo od 40 lat służył wielu rządom, że jako prefekt morski w najlepszych zostawał stosunkach z władzami cywilnemi w Cherbourgu i że dopóki prezydent obdarzać go będzie swem zaufaniem, nie dopuści, aby marynarka postępowała na szkodę republiki Izba przeszła do porządku dziennego nad oskarżeniem.

Równocześnie toczył się w Paryżu proces wytoczony przez jen. Cisseya deputowanym Laisant i Rochefort o oszczerstwo w dziennikach przez nich wydawanych, *Le Petit Parisien* i *Intransigeant*. Pierwszy nie stawił się; Rochefort zaś chce za wszystko co napisał odpowiadać. Adwokat Laisanta żądał odroczenia procesu do czasu ukończenia śledztwa parlamentarnego, lecz sąd odrzucił to żądanie. Jenerałowie Gresley, Ranson, Berges, zeznają, że służąc w ministerstwie wojny nie słyszeli nawet nazwiska pani Kaulla i nigdy jej nie widzieli, a nawet nie znają jej; że nie może minister wojny dopuścić się przeniewierzenia pieniędzy skarbowych, gdyż nie ma z niemi do czynienia; inżynier Auberjon, który zawierał umowę o kartaczownice, oświadczył, że ani jen. Cissey, ani pani Kaulla nie mieli żadnej styczności z tą sprawą; jenerałowie Faye i Co ls zapewniają, że nigdy plany mobilizacyi nie zniknęły, że nikt nic byłby w stanie zrobić na razie kopii z tak rozległych aktów i planów, jakie się do tej sprawy odnoszą. Intendenci Guillot i Renandin zeznają, że nigdy w ministerstwie wojny nie dopuszczano się nieregularności kasowych. Pani Kaulla, która również wytoczyła proces obu wspomnianym deputowanym i redaktorom, nie była obecną w sądzie; zastępował ją jej adwokat.

Komisya inicyatywy Izby francuskiej deputowanych uchwaliła we wtorek odradzać Izbie zaprowadzenie wyborów zbiorowych a we środę postanowiła wniosek ten wziąść pod obrady. Rząd zaś postanowił rozpocząć reformę przykładem, tj. wnieść o zaprowadzenie wyborów zbiorowych do Rady municypalnej paryskiej, podzieliwszy Paryż na cztery okręgi wyborcze, z którychby każdy wybierał czwartą część całej Rady municypalnej.

Parlament angielski ma być zwołany rzeczywiście d. 2 grudnia na parotygodniowe obrady nad projektem reformy stosunków agraryjnych w Irlandyi. Rząd spodziewa się, że nowa ustawa wpłynie pojednawczo na umysły w Irlandyi, gdzie coraz większe panuje wzburzenie, które przybiera cechę bardziej polityczną, niż jak było dotąd, miało ono charakter socyalny i ekonomiczny. Obawa też panuje między obywatelami Dublina, że w razie powołania ich na przysięgłych w procesie przeciw podżegaczom, werdykt potępiający z ich strony mógłby im zagrażać zemstą. Agitator Davitt wrócił z Ameryki, gdzie zbierał składki między Irlandczykami na poparcie ruchu w Irlandyi.

Wczoraj podaliśmy telegram o odpowiedziach ministrów Cairolego i Depretisa danych w Izbie deputowanych w Rzymie na interpelacye względem polityki zewnętrznej i wewnętrznej rządu. Obrady te jeszcze nie skończyły się, a z tego co dotąd powiedzieli ministrowie, nadmienić szczególnie można, że gabinet usiłował wykazać, iż we wszystkich kwestyach zagranicznych usiłował zostawać w zgodzie z innemi gabinetami, przedewszystkiem trzymając z Anglią, gdyż Włochy nie mogą stać odosobnione. Nie dotknął jednak, że właśnie polityka włoska musiała być tak chwiejną, jak polityka Gladstona wobec spraw wschodnich i przechodzić od natarczywości do powolności. W końcu dotknął Cairoli manifestacyi w Medyolanie podczas odsłonięcia pomnika Mentany i mówił o projekcie ustawy względem zniesienia przymusu biletów skarbowych.

Ale ponieważ Berti żądał wyjaśnienia co do zachowania się rządu wobec zajść w Fesli, Rimini, w Genui i Medyolanie, przeto Depretis potępił napady na żołnierzy, zaprzeczył, aby tajne stowarzyszenia rozszerzyły się, ale przyznał, że partya republikańska wzmogła się; zaprzecza, aby rząd amnestyował Sanzio przez słabość i aby usunął sędziów, którzy go skazali, lubo o tem donoszono, oraz zaprzecza, aby agitacya na rzecz powszechnego głosowania była agitacyą rewolucyjną, owszem rząd pragnie rozszerzyć prawo wyborcze, aby spiskom zapobiedz, gdyż wybory powszechne rozwiną życie publiczne we wszystkich sferach ludności. Co do demonstracyi w Medyolanie, twierdzi Depretis, że obwołano tam przymierze z republiką francuską ale nie przymierze demokracyi włoskiej z francuską. Ani w Genui ani w Medyolanie nie zawierano przymierza między republikanami. Miałżeby minister nie czytać odezw Garibaldego, który nietylko stawia republikę jako warunek szczęścia Włoch, ale mówi, że gotów przeciw republice wystąpić, jeśliby nie była socyalistyczną?

Diario barcelońskí donosi z Madrytu, że postępowanie rządu francuskiego mogłoby stać się powodem do poddania się Europy a nie same tylko Niemcy byłyby czynne. *Correo militar* inny dziennik hiszpański przewiduje także groźne zajścia, ale już nie z pobudek zagranicznych, lecz dla tego, że w Hiszpanii panuje niezadowolenie. W ogóle pesymiści w Hiszpanii zdają się zapowiadać wypadki czy to ze względu na rolę, jaką odgrywa obecny rząd francuski, czy też z przyczyn wewnętrznych a mianowicie, że socyalizm czyni w Hiszpanii postępy, a karliści w ziemiach Baskich trzymani są tylko na wodzy armii jenerała Quesady. Na Kubie pozorna tylko panuje cisza. Z tych przyczyn rząd hiszpański musi się zachowywać oględnie i nie szukać zatargów z Francyą. *Correo* donosi wreszcie, że nadeszła tam nota francuska skarżąca się na złe obchodzenie się, jakiego doznali kapucyni francuscy, przybyli do Barcelony, mając ztamtąd odpłynąć. Ta czułość rządu francuskiego o zakonników, których rozpędził, świadczy tylko, że pragnie on znaleźć sposobność do okazania w Madrycie siły swojej. Nota ta była rozbieraną na radzie ministrów pod przewodem króla.

Wczoraj rozpoczęło się oddanie Dulcigna Czarnogórcom. Jak donosi *Polit. Corr.*, Derwisz basza doniósł do Cetynii, że dopełni osobiście tego aktu. Wojewoda Popowicz i Božo Petrowicz mieli zająć Dulcigno w myśl umowy podpisanej przez obustronnych delegatów. Tak więc ukończył się jeden z epizodów kwestyi wschodniej, który o mało nie stał się częścią głównej akcyi.

Prezes gabinetu greckiego Komunduros odpowiedział posłowi niemieckiemu Radowitzowi, gdy go ten upominał, aby Grecya natarczywem swem wystąpieniem nie naraziła swych interesów: Grecya niemoże się już cofnąć. W Atenach istotnie panuje mniemanie, że z wiosną Grecya wystąpi natarczywie z żądaniami swemi i że w razie odmowy rozpocznie kroki zaczepne.

Z Konstantynopola donoszą, że kardynał Hassun, patryarcha armeński katolicki, nadesłał dymisyę swoją z tej godności, gdyż pozostanie nadal w Rzymie. Następcą jego ma być biskup Ararian.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 27 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza sankcyonowany przez N. Pana wspólny preliminarz budżetu na r. 1881.

Wiedeń 28 listopada (*pryw.*). Za powodem znakomitych członków prawicy Rady państwa zacznie wychodzić w Wiedniu od d. 1 grudnia nowy dziennik pod napisem *Tribune* dwa razy na dzień z programem liberalno-autonomistycznym.

Rzym 27 listopada. *Osservatore Romano* donosi, że msgnr Vannutelli mianowany został nuncyuszem apostolskim w Wiedniu.

Galacz 27 listopada. Delegaci serbski i bułgarski przypuszczeni będą d. 29 b. m. do udziału w obradach komisyi dunajskiej. Prawdopodobnie komisya postanowi, aby wypracować nowy projekt uregulowania żeglugi na Dunaju, a przeto austryacki *avant-projet* nie będzie pierwszym przedmiotem narad komisyi.

Kursa. — Wiedeń 27go listopada 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 72 60. — Renta srebrna 73·35.— Renta złota 87·20. — 6% Renta złota węgierska 108·50. — Losy z roku 1860 131·—. — Akcye Banku Narodowego 820·—. — Akcye kredytowe 287·60. — Londyn 117·55.— Srebro —·—. — Napoleony 9·35——. — Lombardy 93·40. — Losy 1864 roku 173·50.—. Akcye kolei Karola Ludwika 279·—·—.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 169·—.— Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 146·50. — Anglo-Bank 127·—. Obligacye indemn. galicyjs. 98·50. — Losy prem. węgierskie 109·50. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 133 25 — Akcye kolei półn.-zach. austr.— 188·— 6% Listy zast. hipoteczne 101·40. Marki 58·— Ruble 119·25 — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 100·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 27 Listopada

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	117 50	119 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 65	1 76
Marki niemieckie za 100 marek	57 50	58 50
Dukat ważny	5 58	5 66
20 frankówka	9 33	9 43
Imperyał ważny	9 63	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i oblig.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	99 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 —	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	90 50	92 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 —	98 50
6% listy zastawne Banku hipot.	101 25	103 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	98 —	100 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 50	99 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 —	99 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	98 —	99 25
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	87 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	276 —	280 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 —	168 —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	295 —	305 —
Akcye Bankt. gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 50
Losy miasta Stanisławowa	23 —	25 —

Wiedeń 26 Listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
5% Renta papierowa	72 45	72 60
4½% Renta srebrna	73 35	73 50
4% Renta złota	87 15	87 30
3½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 50	123 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 —	131 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	134 —	134 50
„ „ 1864 „ 100 „	173 75	174 —
„ „ 1864 „ 50 „	172 50	173 50
Losy Como-Renten	29 80	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	104 50	— —
Bukowińskie	96 50	97 50
Galicyjskie	98 50	99 —
Morawskie	101 —	102 —
Niższo-Austryackie	105 —	105 50
Wyższo-Austryackie	103 —	— —
Szlązkie	99 —	— —
Styryjskie	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7%	93 75	94 50
Węgierskie	97 50	98 —
Węgier. z klauz. 1867	96 —	96 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	125 25	125 75
6% Renta węgierska złota	108 40	108 55
4½% „ „ „ (za Ostbahn.)	85 50	86 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	126 50	127 —
Boden-Credit węgierskie 140 „	— —	— —
„ „ austryackie 80 „	231 50	232 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	286 10	286 30
„ „ węgierskie 200 „	258 50	258 75
Depositen-Bank 200 „	780 —	790 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	— —	— —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	821 —	822 —
Unionbank 100 „	112 50	112 75
Verkehrsbank ogólny 140 „	133 75	134 50
Wied. Bankverein 100 „	145 —	145 50
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	— —	78 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	156 —	157 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	552 —	554 —
Elżbiety 210 „ „	208 —	208 50
Linz-Budweis 200 „ „	187 —	187 50
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	173 50	173 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2437	2445
Franciszka Józefa 200 „ „	179 —	179 50
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	278 50	279 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	130 75	131 25
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	167 50	167 75
Nordwest austr. 200 „ „	188 50	189 —
„ Lit. B. 200 „ „	220 50	221 —
Rudolfa 200 „ „	168 —	168 50
Siedmiogrodzka I 200 „ „	140 —	140 50
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	281 —	281 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	93 90	94 50
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	244 50	245 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	146 75	147 —
„ Nord-Ost 200 „ „	146 50	147 —
„ Westb. Stahlw. 200 „ „	152 —	152 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	117 10	117 30
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	— —	102 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	— —	106 50
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	100 —	100 50
5½% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	91 75	92 25
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 75	98 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	97 75	98 25
6% „ Banku Hipot. lwow.	102 25	102 75
6% „ Banku Włość. lwow.	98 —	98 50
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	102 —	102 20
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100	100 75
5½% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	98 50	99 50
5½% „ Boden-Kredit-Institut	101 —	101 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	89 —	89 25
Alföld-Fiume 200 „	89 75	90 —
„ Em. 1874 , 200 „	87 —	87 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	— —	— —
Elżbiety 100 złr. 4½%	98 75	99 25
„ Em. 1862 300	98 25	98 75
Elżbiety Linz-Budweis. 200 złr. 5%	100 25	100 75
„ Em. 1870 200 „	98 75	99 25
„ Em. 1872 200 „	102 —	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	99 25	99 75
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. 4½%	105 40	105 80
„ „ wal. a. „	102 —	— —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	105 10	105 40
„ poż. 14 milion, 1872 „	107 25	107 75
„ poż. 1876 r. 100 „	107 —	108 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 70	100 90
„ „ Em. 1873 200 „	99 50	100 —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	104 50	105 —
„ „ II „ 1867 300 „	102 25	102 75
„ „ III „ 1871 300 „	102 —	102 ½b
Koszycko-Oderb. 200 „	88 30	88 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. 4½%	90 50	90 80
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	95 50	96 —
„ „ III „ 1868 300 „	90 —	90 25
„ „ IV „ 1872 300 „	89 25	89 75
Nordwestb. austr. 200 „	100 75	101 —
„ „ „ Lit. B. 200 „	100 20	100 40
„ „ Em. 1874 200 „	119 25	— —
Rudolfa 300 „	96 45	95 80
„ Em. 1869 300 „	94 25	94 75
„ Em. 1872 300 „	94 25	94 75
„ Salzka. gut. zł. 200 „	112 75	113 50
Siedmiogrodzkiej I 200 „	82 40	82 70
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	174 25	175 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	125 75	— —
„ „ 200 złr. 5%	110 25	111 —
Theissb.-Gesell. „	99 75	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „	85 20	85 50
„ „ II Em. 200 „	81 90	82 20
„ Nordost 300 „	83 40	83 70
„ „ złotem 200 „	102 75	— —
„ Westbahn 200 „	89 75	90 25
„ „ Em. 1874 200 „	87 75	88 25
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	113 —	113 50
Premiowe Wiedeńskie 100 „	117 —	117 25
„ Węgierskie 100 „	109 —	109 50
3% „ Tureckie 400 fr.	15 15	15 40
Kredytowe 100 złr.	179 50	180 50
Clary 42 „	39 —	40 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	104 50	105 —
Inspruku 20 „	25 —	26 —
Keglewicha 10½ „	16 50	17 —
Krakowskie 20 „	20 25	20 75
Ofner (miasta udy). 40 „	38 50	— —
Palffy 42 „	37 25	37 75
Rudolfa 10½ „	18 —	18 50
Salma 42 „	50 —	51 —
Salzburgskie 20 „	22 25	22 75
St. Genois 42 „	49 —	49 50
Stanisławowskie 20 „	23 50	24 50
4½% Tryesteńskie 105 „	126 50	— —
4% „ 50 „	67 —	— —
Waldsteina 21 „	31 50	32 —
Windischgrätza 21 „	— —	43 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 58
20-frankówki	9 34⁵	9 35⁵
Imperyały rosyjskie	9 67	9 69
Funty sterl. angielskie	11 73	11 78
Listy tureckie złote	10 68	10 70
Marki niemieckie za 100 marek	58 —	58 05
Ruble papierowe za 100	119 —	119 25

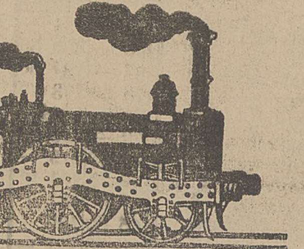
Lwów 26 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	296 —	300 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 30	98 30
4% „ „ „ „ „	91 25	92 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 30	98 30
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włościań. gal.	101 50	103 —
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 —	99 —
6% „ pożyczki krajowej	100 —	101 50

Warszawa 25 Listopada.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	99	50
kupon	—	—	170	
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	50
kupon	—	—	212	
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	—
kupon	—	—	193	

Ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 12328. (3252)

Obwieszczenie.

Z dniem 15 (27) listopada starego (nowego) kalendarza 1880 r. nabywa mocy obowiązującéj nowa, bardzo obniżona specyalna taryfa zbożowa od stacyj kolei Kursko-Kijowskiéj do Brodów.

Taryfa ta specyalna zaprowadzoną zostaje w miejsce równoimiennej taryfy zawartej w części taryfowej I. d. z dnia 25 kwietnia starego (7 maja nowego) kalendarza 1880 r. (ruch handlowy z koleją Kursko-Kijowską) związku kolejowego południowo-rossyjsko-austryacko-węgierskiego (Stronnica 77—78).

Egzemplarze powyższej taryfy są do nabycia w Dyrekcyi ruchu we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń, dnia 24go listopada 1880 r.

Generalna Dyrekcya.

Obwieszczenie.

W niedzielę dnia 28 listopada b. r. o godz. 3ej popołudniu odbędzie się **w sali Towarzyst. Muzycznego** *w Krakowie, plac Szczepański Nr. 240,*
XIV. Zgromadzenie Ogólne
Członków tegoż Towarzystwa, na które takowych uprzejmie zapraszam.
PORZĄDEK DZIENNY:
1) Zagajenie Przewodniczącego.
2) Odczytanie protokółu z poprzedniego Zgromadzenia i sprawozdanie z czynności Zarządu i stanu Towarzystwa.
3) Sprawozdanie podskarbiego ze stanu kasy
4) Wybór nowego Zarządu.
5) Wnioski Wydziału.
6) Wnioski pojedynczych Członków Tow.

Wstęp dozwolony za okazaniem karty legitymacyjnej, która każdemu z Szanow. P. T. Członków naprzód doręczoną zostanie. Ktoby takowej na czas nieotrzymał, raczy w dniu zgromadzenia upomnieć się w kancelaryi Towarzystwa. (3238-2-2)
Kraków, dnia 15 listopada 1880 r.
Za prezesa: *Szlachtowski.*

PREZES
Rady Nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie
„Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością"
zawiadamia osoby interesowane
że dnia 12 grudnia b. r. to jest w Niedzielę o godz. 3 z południa odbędzie się
nadzwyczajne zgromadzenie ogólne
członków Towarzystwa Zaliczkowego
w sali posiedzeń Rady miejskiej w gmachu magistratualnym przy placu Franciszkańskim położonym.

Porządek dzienny:
1) Sprawozdanie komisyi kontrolującej o stanie majątku Towarzystwa zaliczkowego, obejmujące zarazem bilans na czas od 1go stycznia do 31go sierpnia 1880 r. i odnośne wnioski.
2) Komisya statutowa przedłoży wnioski odnoszące się do zmiany statutu.

Zechcą się przeto Szanowni Członkowie Towarzystwa, którym przysługuje prawo brania udziału na Ogólnem Zgromadzeniu, zaopatrzyć w książeczki udziałowe i na powyższe posiedzenie jak najliczniej zebrać. (3254-1-2)
Bilans jest wystawiony do przejrzenia od 1go do 12go Grudnia w godzinach biurowych dla członków Towarzystwa w biurze Dyrekcyi przy ulicy Św. Jana L. 305.
Kraków dnia 26go listopada 1880 r. **Dr. Weigel.**

Nakładem X. *O. Hołyńskiego* wyszedł
Przewodnik prawdziwej pobożności,
czyli nowe praktyczne rozmyślania na każdy dzień roku o życiu Pana naszego Jezusa Chrystusa ku użytkowi wiernych, którzy żyjąc wśród świata dążą do doskonałości, przez O. Br. Vezeruyssa T. J. z francuskiego przetłumaczone ze zezwoleniem autora przez J. d'A. — Dodane są niektóre nowenny, medytacye na pierwsze piątki każdego miesiąca i na dnie Komunii św., nowy sposób słuchania Mszy św. i praktyczne uwagi rozmyślania.
Cena 1 egz. w 2 tomach (str. 1400) na papierze zwyczajnym złr. 3 ct. 50, na papierze welinowym 5 złr.
Do nabycia we Lwowie w Administracyi Drukarni Ludowej, plac Bernardyński L. 7; w Krakowie w księgarni *St. Krzyżanowskiego*; w Warszawie w księgarni *Mich. Glücksberga*; w Poznaniu w księgarni *J. K. Żupańskiego.* (3084-3-3)

Akademik z Prus (b. nauczyciel domowy) poszukuje **lekcyj** prywatnych. — Wiadomość pod *K. K. 100* poste restante Kraków. (3269-2-3)

Czcionkami Drukarni „CZASU".
Odpowiedzialny rządcą Drukarni *Józef Łakociński.*